

# NA PŁYCCIE

## ↑ **NOWA ROLA JANDY**

Krystyna Janda, której reżyserzy nie rozpieszczają ostatnio interesującymi propozycjami, sama obsadziła się w roli piosenkarki, czy raczej pieśniarki (tak brzmi poważniej). Recital został nagrany w studiu radiowej Trójki, płytę wydała Janda własnym sumptem, ponieważ nikt inny nie wyraził ochoty. „Naobrażano mnie przy tym, nafukano się, nawybrzydzano, nawykrzykiwano, że się nie sprzedaję, nie opłacam itd., itd.” – wspomina aktorka. Wprawdzie większość utworów Janda wykonywała wcześniej w swych teatralnych monodramach („Biała bluzka”, „Kobieta zawiedziona”, ostatnio „Mariena”), ale dopiero zebrane razem na jednej płycie dają nam wyobrażenie o jej wszechstron-



ności. Niemal w każdej piosence aktorka jest inna, potrafi być „ostra”, tak jak w swych najbardziej znanych filmach, za chwilę liryczna, komediowa czy charakterystyczna, by pozostać przy aktorskich kwalifikacjach.

Janda śpiewa utwory znane z interpretacji tak renomowanych wykonawców jak Maryla Rodowicz czy Salvatore Adamo i Charles Aznavour, nie próbuje ich jednak naśladować. Jej interpretacje są świeże i odkrywcze, w starych piosenkach odnajduje zupełnie nowe tony. Jeśli ośmielam się pisać o płycie, wchodząc w paradę kolegom recenzentom muzycznym, to nie dlatego bynajmniej, by oceniać walory warsztatowe, bo na tym za mało się znam. Dla mnie ta płyta jest ważna z zupełnie innego powodu – otóż śpiewająca Janda gra tu role, jakich od dawna nikt dla niej nie pisze ani w teatrze, ani w filmie. (zp)

↑ dla każdego

↗ dla koneserów

→ dla najbardziej wytrwałych

↓ dla mało wymagających